



Trans

Słowo *trans* implikuje przekroczenie męczących uwarunkowań. Jedynym celem każdej prawdziwej praktyki magicznej oraz mistyki jest uwolnienie się od jakichkolwiek ograniczeń. Dlatego też umysł i ciało, w jak najszerszym sensie, traktuje się jako przeszkody na ścieżce mądrości. Zarazem to właśnie dzięki nim możliwy jest postęp. Pytanie tylko, w jaki sposób można się ich pozbyć, jak można je przekroczyć i transcendować. A jest to wyzwanie natury czysto praktycznej i naukowej, podobnie jak oczyszczanie gazu z zanieczyszczeń przy pomocy praw mechaniki. Adept popełnia więc błąd, gdy przywiązuje się do tych samych zasad, które ma przekroczyć. Należy jednak pamiętać o tym, że równie tragiczne w skutkach może być dlań takie rozumowanie, które prowadzi do ich odrzucenia!

Jest to problem, który w praktyce (bo nie w teorii), równie szybko pojawia się, jak i znika. Bowiemy kiedy podejmujemy racjonalne kroki zmierzające do powstrzymania pracy racjonalnego umysłu, ich następstwem nie jest chaos, tylko poznanie świata przy pomocy cnoty, która wymyka się prawom rozumu. Kiedy zaś wracamy do normalnego stanu i chcemy przyjrzeć się naszemu doświadczeniu, okazuje się, że z racjonalnego punktu widzenia nasz opis pełen jest niedorzeczności.

Tym niemniej, pod wpływem dalszych rozważań, stopniowo ogarnia nas przekonanie, że to, co dotychczas uznawaliśmy za dwa różne rodzaje myśli lub porządku natury, w istocie jest tym samym. A ideję tę możemy uchwycić dopiero wtedy, gdy docierające do nas niezwykle wrażenia znajdą mocne oparcie w wyrobionym przez nas nawyku transu. Mamy możliwość dostrzec wtedy, że jedyną substancją świata, a zarazem środkiem, przy pomocy którego można go zrozumieć, jest tylko i wyłącznie Prawo Umysłu. Nie ma więc sprzeczności między stanem transu a postrzeganiem i rozumowaniem. Bez znaczenia jest także fakt, że trans nie podlega regułom argumentacji. Gdy bowiem mówimy, że skoczek szachowy przecina przekątną prostokąta, porusza-

jąc się dwa pola do przodu i jedno w bok, nie interesuje nas jego ruch jako materialnego przedmiotu w przestrzeni. Opisujemy po prostu pewną relację w języku, który posiada sens z punktu widzenia nadanej mu symboliki. To samo dotyczy tego, co się dzieje w naszym umyśle. To, co ‘widzimy’, ‘słyszymy’ itd., z jednej strony zależy od naszych idiosynkrazji, z drugiej zaś strony poddane jest konwencjonalnej interpretacji. Dzięki temu zgadzamy się co do tego, że trawa jest zielona i nie chodzimy na skraju przepaści. Nie musimy nawet upewniać się, czy nadawane tym rzeczom znaczenia są tak samo rozumiane przez wszystkich. W podobny sposób przystajemy na reguły gry w szachy. Dzięki nim wiemy, jak mamy myśleć i działać oraz kiedy popełniamy błąd. Nie znaczy to wszakże, że nie jesteśmy świadomi uczestnictwa w grze oraz arbitralności reguł owej gry. Dawni mistycy postępowali niesłychanie głupio, chelpiąc się odkryciem wielkiej tajemnicy mówiącej o tym, że świat jest wymyśloną przez nich zabawką, ponieważ w ten sposób pochopnie ujawniali swoje moce, czyniąc z nich niewłaściwy użytek. Nie rozumieli, że skoro ów świat jest projekcją ich własnego światopoglądu, krzywdzą tym samym tylko siebie!

Oto dlaczego błąd popełniają panteiści pokroju Mansura el-Halladża³⁴, na co wskazuje z niebywałą gracją w *Kasidah* Sir Richard Burton:

*Mądry był Mansur, mądrzejsi jednak ci,
którzy go ciśniętymi kamieniami zgładzili;
bo choć jego krew świadczy o tej chwili,
siła jego mądrości nie naprawi mu kości.*

Dla Mansura Bóg znajdował się zarówno w kamieniu jak i pod turbanem. Jednak, gdy te dwa miejsca starły się ze sobą,

³⁴ Mansur el-Halladż – wybitny poeta perski, mistyk muzułmański oskarżony o herezję i stracony w 922 r. (przyp. tłum.)

jedno wyszło poszkodowane z tego spotkania, co w żadnej mierze nie było jego zamiarem!

Nie sędzę wszakże, abyśmy mieli uważać się nad tą sprawą. Jak każde zjawisko jest ona aktem miłości. A definicja owego aktu zakłada, że skutkiem jego dwa początkowe zdarzenia przechodzą w trzecie, same zaś równocześnie odchodzą w ciszę albo nicość. Z tego względu można powiedzieć, że świat jest stałym przedmiotem transu, w rzeczywistości zaś odpowiednie zrozumienie jakiegokolwiek zdarzenia przy pomocy właściwej kontemplacji może wywołać taki rodzaj transu, który będzie odpowiadał danej relacji zdarzenie-jednostka.

Tym sposobem wszelka magija jest w stanie wywołać trans, ponieważ (a) naucza umysł dyscypliny koniecznej dla praktyki jogicznej, (b) rozwija w duchu bezosobowy, boski majestat, co jest pierwszym warunkiem sukcesu, (g) poszerza przestrzeń umysłu, umożliwiając mu opanowanie bardziej subtelnych planów natury, a przeto dostarczając odpowiedniego materiału do ekstazy spełnienia aktu eucharystii istnienia.

Sama istota transu zawiera się w magiji, która jest nade wszystko transcendentálną nauką i sztuką. Jej metoda polega w znacznej mierze na miłości, owym kluczu do transu oraz na przekraczaniu zwyczajnych ograniczeń. W magiji takie czasowniki jak 'przekraczać', 'przekazywać' i 'przepisywać' mają kardynalne znaczenie. Sformułowanie „Miłość jest prawem, miłość podług woli”³⁵ stanowi zwieńczenie doktryny magicznej i jej uniwersálną formułę. Nie popełnimy więc nadużycia, twierdząc że operacja magiczna tylko wtedy ma sens, kiedy prowadzi do transu. Błędem jest ograniczanie tego pojęcia do sytuacji, gdy dualistyczną świadomość zastępuje bezosobowy, monistyczny stan samadhi. Pęcherzyki tego błędu kipią na bagnisku ignorancji, kiedy to uparczywie dokonuje się rozróżnienia 'między rzeczami'. Za-

³⁵ Formuła pojawiająca się w *Liber AL vel Legis*, najświętszej księdze thelemy. (przyp. tłum.)

prawdę tak się dzieje, Amen! Albowiem tylko dzięki transowi można bezzwłocznie unicestwić każdą formę i porządek dualności w chwili jego powstawania. Dzięki temu przeblyskowi będziecie w stanie odczytać z księgi waszego Dziennika Magicznego prawdziwe oznaki swojego sukcesu.